

KIRGIZJA

IDŹCIE NA CAŁY ŚWIAT I GŁOŚCIE EWANGELIĘ...



Br. Damian Wojciechowski SJ

Trzy lata temu jedna Polka żyjąca w Dżanydżer (to znaczy po kirgiskiu „Nowa ziemia”) napisała swojej znajomej w Niemczech, by pomogła jej w znalezieniu katolickiego księdza. Znajoma znalazła w Niemczech telefon katolickiej parafii w Biszkeku, stolicy Kirgizji, i zadzwoniła do kościoła. Sam Dżanydżer leży około 50 km od Biszkeku, tak więc ksiądz od razu pojechał do wioski, by odwiedzić tę kobietę. W dniu dzisiejszym w tej parafii jest już ponad 30 osób regularnie uczestniczących we Mszy świętej. Podobne były początki parafii w innej wiosce, nieco wcześniej, bo około siedem lat temu. Dwóch jezuitów siedziało wieczorem w domu parafialnym w Biszkeku i zastanawiało się, jak ewangelizować Kirgizów. W tym samym momencie do pokoju weszły dwie malutkie kirgiskie dziewczynki i z poważną miną powiedziały: „Gelobt sei Jesus Christus!” – co znaczy po niemiecku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Okazało się, że ich umierająca babcia, z pochodzenia Niemka, chciała się wyspowiadać i wysłała swoje wnuczki do miasta, żeby szukały katolickiego księdza. Teraz ta babcia już nie żyje, ale w jej wiosce Iwanowka i w okolicy trzeba było stworzyć w ostatnim czasie już trzecią parafię, ponieważ na Mszę św. przychodziło coraz więcej ludzi. I tak jest wszędzie w Kirgistanie – przyjeżdża ksiądz do jednej staruszki lub rodziny, a po kilku latach już jest tam niewielka parafia.

KOŚCIÓŁ W KIRGIZJI

Kirgizja to jedna z pięciu środkowoazjatyckich byłych republik sowieckich, które nagle pojawiły się na mapach świata w 1991 roku, ale i tak pozostały dla większości ludzi wielką nieznaną. Kirgizja graniczy z Kazachstanem, Chinami, Tadżykistanem i Uzbekistanem. Powierzchnia Kirgizji to mniej więcej dwie trzecie powierzchni Polski. 90% kraju pokrywają góry sięgające do 7500 metrów. Perłą Kirgistanu jest oczywiście jezioro Issyk-kul, długości około 150 km i głębokości 700 metrów, położone na wysokości Doliny Pięciu Stawów w Tatrach. Żyje tutaj około 5 milionów ludzi: Kirgizi, Uzbeki, Rosjanie, Ujgurowie, Dunganie, Niemcy, Ukraińcy, Kurdowie, Tadżycy, Turcy, Polacy, przesiedleńcy z Kaukazu – w sumie około 100 narodowości. Terytorium Kirgizji było ciągle podbijane i zasiedlane przez różne państwa i narody. Te tereny zamieszkiwali albo podbijali Scyci (którzy walczyli z Persami i Aleksandrem Macedońskim), Hunowie, Usuni, Turcy, Mongołowie, Chińczycy, Arabowie, Ujgurcy, Kara-Chińczycy, Najmani, Uzbeki, Dżungarcy i Rosjanie.

Większość ludności to muzułmanie – choć nie można powiedzieć, by Kirgizi byli szczególnie przywiązani do swojej wiary. Chrześcijaństwo w Kirgizji pojawiło się we wczesnym średniowieczu, kiedy przybyli tu nestorianie. Do dnia dzisiejszego zachowały się na Jedwabnym Szlaku ich klasztory. W XIII-XIV wieku misjonarze – franciszkanie podjęli próby ewangelizacji tutejszych narodów. Współcześnie pierwsi katolicy pojawili się w Kirgistanie



Jedyny kościół katolicki w Kirgistanie

pod koniec XIX wieku – byli to polscy i niemieccy osadnicy. Jednym z nich był słynny podróżnik Przewalski. W latach 30. i 40. XX wieku dziesiątki tysięcy katolików: Polaków, Ukraińców, Niemców, Litwinów i Koreańczyków – zostało zesłanych przez Stalina do Kirgizji. Jeden z największych punktów zbiorczych Armii Andersa mieścił się w Dżalalabadzie, który stał się słynny w całym świecie w marcu 2005 roku, bo właśnie tutaj rozpoczęła się rewolucja, która pozbawiła władzy prezydenta Askara Akajewa. Pod koniec lat 50. niemieccy katolicy podjęli próbę założenia parafii niedaleko stolicy. Niestety bardzo szybko ich dom modlitwy został zlikwidowany, a ksiądz i kilku aktywnych parafian aresztowanych. Już w latach 60. udało się erygować legalną parafię i wybudować w Biszkeku niewielki kościółek, jak do tej pory jedyny w Kirgizji. Proboszczem był przez długie lata były więzień łagrów ks. Michael Köhler i aż do lat 90. większość parafian to byli Niemcy. Pod koniec lat 80. opiekę nad katolikami w Kirgizji wzięli na siebie jezuiti. W Kirgizji pracuje 13 misjonarzy (księży i sióstr zakonnych), w tym trzech Polaków: ks. Jerzy Jędrzejewski z diecezji warszawskiej, i dwaj jezuiti: o. Krzysztof Korolczuk i br. Damian Wojciechowski.

Oprócz parafii w Biszkeku misjonarze odwiedzają około 30 rozszanych po całym kraju katolickich wspólnot. Liczą one od kilku do kilkudziesięciu wiernych. Ponieważ w tych miejscowościach nie ma kościołów, więc Msza św. jest odprawiana w prywatnych mieszkaniach. Najdalej położona w Dżalalabadzie jest odwiedzana przez kapłana raz na 2 miesiące, ponieważ droga wiedzie przez sięgające 4000 metrów przełęcz, które są często nieprzejezdne. Parafie są wielonarodowościowe – jest w nich wielu Polaków, ale także Koreańczycy czy Kirgizi. Wielu parafian to ludzie starsi, chorzy i bardzo biedni, ale jest też sporo dzieci i młodzieży. Z Kościołem bar-



Polskie jasełka



dzo aktywnie współpracuje miejscowy Związek Polaków „Odrodzenie”.

W 2006 roku papież Benedykt XVI ustanowił w Kirgizji Apostolską Administraturę i nazaczył jej pierwszym biskupem jezuitę o. Mikołaja Messmera. To wydarzenie powinno stać się impulsem dla dalszego rozwoju Kościoła katolickiego w Kirgizji.

PRACA CHARYTATYWNA

Główną przyczyną ostatniej rewolucji jest niewątpliwie straszna bieda, która szczególnie dotyka prowincję. Większość mieszkańców jest bezrobotna i żyje dzięki uprawianiu przydomowych ogródków. Emeryci otrzymują około 5-10 \$ miesięcznie – za 1 \$ można kupić 10 małych chlebów. Kobiety pracujące w polu po 10 godzin przy 40-stopniowym skwarze otrzymują 1 \$ dziennie i taką zapłatę uważa się za nie najgorszą. Wiele dzieci jest bezdomnych lub pracuje zamiast się uczyć. Na wsi praktycznie nie działa służba zdrowia, a w mieście za wszystko trzeba płacić. Spotykałem się z przypadkami, kiedy ludzie osobiście robili sobie operacje przy pomocy noży kuchennych. Alkoholizm i kryzys rodziny to ogromne problemy będące spadkiem po 70 latach komunizmu, które w dużej mierze dotyczą także katolików. Dodatkowym problemem są uchodźcy z Tadżykistanu (gdzie na początku lat 90. kilka lat trwała wojna domowa, która pochłonęła dziesiątki tysięcy ludzkich istnień), z południa Kirgistanu i z Uzbekistanu.

Jednym z głównych zadań Kościoła katolickiego w Kirgizji jest praca charytatywna. Rozdzielamy przychodzącą z zagranicy (głównie z Niemiec) pomoc materialną wśród ludzi chorych, inwalidów, wielodzietnych rodzin i ludzi samotnych. Szczególną troską otaczamy domy inwalidów i domy starców. W domach inwalidów pacjenci dzielą się na trzy grupy: chodzących, pełzających i leżących. Są tam ludzie z najcięższymi upośledzeniami fizycznymi i psychicznymi. Kiedy ich odwiedzamy, to zawsze

staramy się przywieźć dla każdego bochenek chleba, jabłko albo pomidora. Muszę powiedzieć, że jeszcze nigdy nie widziałem ludzi, którzy z taką łapczywością jedzą chleb. Niektórzy z nich chodzą w jakichś łachmanach, a domy są w przerażającym stanie, z dziurawymi podłogami i przeciekającymi dachami. Staramy się im przywieźć jakiegokolwiek ubrania, które dostajemy z zagranicy. Oprócz tego pokazujemy im filmy religijne (głównie animowane, bo te oni najlepiej rozumieją), opowiadamy historie z Biblii, śpiewamy i jeśli to jest możliwe, odprawiamy Mszę św. Najważniejsze dla tych ludzi jest to, że ktoś o nich pamięta i ich lubi.

Mamy pozwolenie odwiedzać 12 więzień, w tym także więzienie dla kobiet i dla niepełnoletnich. W dwóch więzieniach mamy grupy modlitewne, gdzie więźniowie regularnie się spotykają, a my głosimy im konferencje o modlitwie i Biblii, a także przygotowujemy do sakramentów – szczególnie do spowiedzi. W więzieniu kobiecym mamy trzy takie grupy – w tym także w części przeznaczony dla chorych i dla kobiet z dziećmi. Dużym problemem w więzieniach jest wyżywienie i odzież. Matki proszą nas ostatnio o mydło dla swoich dzieci. Na codzienne wyżywienie więźnia przeznaczona jest równowartość jednego bochenka chleba. Bardzo wielu więźniów choruje na gruźlicę. Trzeba też powiedzieć, że do więzienia trafiają nie tylko winni, lecz także ci, którzy nie byli w stanie dać łapówki milicji, prokuratorowi albo sędziemu. Szczególnie ważne jest mówienie tym ludziom o Bożej miłości i przebaczeniu, ponieważ większość z nich nie tylko popełniła przestępstwa, ale także sami doświadczyli wiele niesprawiedliwości i cierpienia. W pozostałych więzieniach pokazujemy filmy takie jak np. „Pasja” Mela Gibsona. Filmy ciszą się wielką popularnością i przychodzi na nie nawet po kilkuset więźniów, w salach, gdzie nie tylko nie ma okien, drzwi i podłóg, ale nawet nie ma krzeseł, więc więźniowie siedzą w kucki.



Szpital psychiatryczny

Odwiedzamy też domy starców – tam żyje czasami po kilkuset zupełnie opuszczonych starych ludzi. Dla nich nawet odrobina okazanego im zainteresowania, czasu i wspólna modlitwa ma wielkie znaczenie. W domu starców w Dżalalabadzie żyje zupełnie samotna pani Regina Buczek, która w 1944 roku wyjechała z Polski, z Łukowa. Wkrótce zmarł jej mąż, a potem jedyne dziecko na malarię. Potem pracując przy wyrębie tajgi na północy Syberii, niedaleko od Norylska, straciła palec. Przyjechała na południe Kirgistanu i całe życie pracowała w stółwce – kiedy komunizm upadł, jej fabryka została zlikwidowana, zaginęły wszystkie dokumenty (ZUS, a nawet dowód osobisty) i jeszcze kilka lat pracowała za jedzenie i mieszkanie w prywatnym barze. W domu starców otrzymuje miesięcznie jedno mydło, dwie rolki papieru toaletowego i 8 somów (około 20 centów), za które może kupić 1,5 bochenka chleba. Utrzymuje się przy życiu, myjąc zmarłych pensjonariuszy i piorąc ubrania tych, którzy są obłożnie chorzy i mają jakieś pieniądze.

Pomagając tym wszystkim ludziom, nie ma dla nas różnicy, czy pomocy potrzebują katolicy, prawosławni, protestanci czy muzułmanie.

Br. Damian Wojciechowski SJ

Ofiary można wpłacać na konto Referatu Misyjnego Towarzystwa Jezusowego Prowincji Polski Południowej, 31-041 KRAKÓW, Mały Rynek 8 (w rubryce „tytułem” proszę wpisać „Kirgizja”):

Rachunek PLN:

50 1240 2294 1111 0010 2222 3570

Rachunek USD:

52 1240 2294 1787 0010 2300 2206